

jemy. Prawdziwy misjonarz, który nigdy nie przestaje być uczniem, wie, że Jezus kroczy z nim, rozmawia z nim, oddycha z nim, pracuje z nim. Dostrzega Jezusa żywego, towarzyszącego mu pośród całego zaangażowania misyjnego. Jeśli ktoś tego nie odkryje w samym sercu działalności misyjnej, szybko traci entuzjazm i przestaje być pewnym co do tego, co przekazuje, brakuje mu siły i pasji. A osoba, która nie jest przekonana, która nie jest entuzjastą, która nie jest pewna tego i zakochana w tym co głosi, nie przekonuje nikogo. (...)

INTERNET, ALE NIE TYLKO

Audycja dla uczestników sesji plenarnej Papieskiej Rady
do spraw Świeckich (07.12.2013)

„Głoszenie Chrystusa w epoce cyfrowej” – na taki temat obradowali w dniach 5–7 grudnia w Rzymie uczestnicy sesji plenarnej Papieskiej Rady do spraw Świeckich pod przewodnictwem jej zwierzchnika kard. Stanisława Ryłki. W ostatnim dniu obrad papież przyjął ich w Sali Konsystorza i wygłosił do nich następujące przemówienie:

Księża Kardynałowie, drodzy Bracia Biskupi i Kapłani, Bracia i Siostry!

Z radością spotykam się z Papieską Radą do spraw Świeckich, odbywającą sesję plenarną. Jak lubił przypominać bł. Jan Paweł II, wraz z Soborem „wybiła godzina laikatu”, a coraz bardziej potwierdzają to obfite owoce apostołskie. Dziękuję księdzu kardynałowi za słowa, które do mnie skierował.

Spośród ostatnich inicjatyw tej dykasterii chciałbym wspomnieć Kongres Panafrkański, który odbył się we wrześniu 2012 r., poświęcony formacji laikatu w Afryce; a także seminarium studyjne na temat: „Bóg powierza istotę ludzką kobiecie”, zorganizowane z okazji 25 rocz-

nicy ogłoszenia listu apostołskiego „Mulieris dignitatem”. A tę kwestię winniśmy bardziej zgłębić. W kryzysie kultury naszych czasów kobieta odgrywa pierwszorzędną rolę w walce o ochronę tego, co ludzkie. I wreszcie, dziękuję wraz z wami Panu za Światowy Dzień Młodości w Rio de Janeiro – prawdziwe święto wiary. To było prawdziwe święto. Mieszkańcy Rio byli szczęśliwi i sprawili, że wszyscy poculiśmy się szczęściem. Temat tego dnia: „Idźcie i nauczajcie wszystkie narody”, wyraźnie uwydatnił misyjny wymiar życia chrześcijańskiego, konieczność wychodzenia ku tym, którzy oczekują żywej wody Ewangelii, ku najuboższym i wykluczonym. Przekonaliśmy się namacalnie, że misja rodzi się z zaraźliwej radości ze spotkania z Panem, która przemienia się w nadzieję dla wszystkich.

Na obecnej sesję plenarną wybraliście bardzo aktualny temat: „Głoszenie Chrystusa w epoce cyfrowej”. Jest to dziedzina szczególnie sprzyjająca działalności ludzi młodych, dla których „sieć” jest, by tak powiedzieć, czymś naturalnym. Internet jest rzeczywistością rozpowszechnioną, złożoną i ciągle ewoluującą, a jego rozwój na nowo uwydatnia zawsze aktualną kwestię relacji między wiarą a kulturą. Już w pierwszych wiekach ery chrześcijańskiej Kościół zechciał zmierzyć się z nadzwyczajnym dziedzictwem kultury greckiej. W obliczu głębokich myśli filozoficznych i niezwykle wartościowej metody wychowawczej, przenikniętych jednakże elementami pogańskimi, Ojcowie nie zamknęli się na konfrontację, ani też, z drugiej strony, nie godzili się na kompromis z pewnymi poglądami sprzecznymi z wiarą. Potrafili natomiast rozpoznać i przyswoić sobie najwznioślejsze idee, przemieniając je od wewnątrz w świetle Słowa Bożego. Wykonywali to, czego domaga się św. Paweł: „Wszystko badajcie, a co szlachetne – zachowujcie” (1 Tes 5, 21). Również biorąc pod uwagę możliwości i niebezpieczeństwa, jakie stwarza sieć, trzeba „wszystko badać”, mając świadomość, że z pewnością natrafimy na fałszywe monety, niebezpieczne złudzenia i pułapki, których trzeba unikać. Jednak pod kierun-

kiem Ducha Świętego odkrywamy także cenne możliwości prowadzenia ludzi przed pełne światła oblicze Pana.

Wśród możliwości, jakie daje komunikacja cyfrowa, najważniejsza wiąże się z głoszeniem Ewangelii. Oczywiście nie wystarcza nabyć umiejętności technicznych, choć są one ważne. Chodzi przede wszystkim o to, aby spotykać realnych ludzi, kobiety i mężczyzn, często zranionych lub zagubionych, aby dawać im prawdziwe powody do nadziei. Głoszenie wymaga autentycznych i bezpośrednich relacji międzyludzkich, aby mogło prowadzić do osobistego spotkania z Panem.

Dlatego internet nie wystarcza, technologia nie wystarcza. Nie znaczy to jednak, że obecność Kościoła w sieci jest niepotrzebna; przeciwnie, jest rzeczą niezbędną, by był obecny – zachowując zawsze styl ewangeliczny – w tym, co dla tak wielu ludzi, zwłaszcza młodych, stało się swego rodzaju środowiskiem życia, aby rozbudzać w sercu niedające się stłumić pytania o sens istnienia i wskazywać drogę, prowadzącą do Tego, który jest odpowiedzią, wcielonym Miłosierdziem Bożym – Pana Jezusa.

Drodzy Przyjaciele, Kościół jest wciąż w drodze, w poszukiwaniu nowych sposobów głoszenia Ewangelii. Wkład i świadectwo wiernych świeckich codziennie okazują się coraz bardziej niezbędne. Dlatego zawierzam Papieską Radę do spraw Świeckich troskliwemu matczynemu wstawianictwu Błogosławionej Dziewicy Maryi i z całego serca wam błogosławię. Dziękuję.

BĄDŹCIE MĘŻNI, NIE BÓJCIE SIĘ PŁAKAĆ!

Spotkanie z młodzieżą w Manili (18.01.2015)

Podczas spotkania z młodzieżą akademicką papież Franciszek mówi o informacji, mądrości, miłości. Mówi o najważniejszym przedmiocie, któ-

rego musimy nauczyć się na uniwersytecie – „Co jest najważniejsze, czego musimy nauczyć się w życiu? Naucz się kochać!”. To „miłość sprawia, że informacja staje się płodna”²⁷.

W niedzielę 18 stycznia 2015 r. rano papież Franciszek udał się na manilski Uniwersytet św. Tomasza, gdzie spotkał się m.in. z młodzieżą. (...) Papieża bardzo poruszyły ich słowa, a zwłaszcza pytania dziewczynki: „Dlaczego Bóg pozwala na te rzeczy, choć dzieci są niewinne? I dlaczego tak mało osób nam pomaga?”. Kolejne świadectwa złożyli dwaj młodzi ludzie zaangażowani w pomoc osobom potrzebującym – Leandro Santos II i Rikki Macalor. Podczas spotkania z młodzieżą papież Franciszek nie odczytał przygotowanego tekstu, ale wygłosił po hiszpańsku następujące przemówienie improwizowane:

(...) Następnie Leandro Santos zadał pytanie dotyczące świata informacji. Dzisiaj, mając tak wiele mediów, jesteśmy super poinformowani: czy to jest złe? Nie [odpowiada papież – red.], to jest dobre i pomaga, ale grozi nam, że będziemy żyli gromadząc informacje. I mamy dużo informacji, ale być może nie wiemy, co z nimi zrobić. Grozi nam, że staniemy się „młodymi ludźmi-muzeami”, a nie młodymi mędrkami. Moglibyście mnie zapytać: „Ojcie, jak zostaje się mędrkiem?”. I to jest kolejne wyzwanie, wyzwanie miłości. Jaki jest najważniejszy przedmiot, którego musimy się nauczyć na uniwersytecie? Co jest najważniejsze, czego musimy nauczyć się w życiu? Naucz się kochać! I to jest wyzwanie, jakie dziś życie stawia przed wami. Nauczyć się kochać! Nie tylko gromadzić informacje, nie wiedząc, co z nimi czynić. To byłoby muzeum. Ale, aby poprzez miłość sprawić, żeby ta informacja była płodna. W tym celu Ewangelia proponuje nam drogę jasną, spokojną: korzystać z trzech języków: języka umysłu, języka serca i języka rąk. Tych trzech języków trzeba używać harmonijnie: to, co myślisz poczuć

²⁷ Wprowadzenie redakcji.

i wprowadź w życie. A twoja informacja trafi do serca, poruszy je i zrealizuje to, co myślisz. Musi to odbywać się harmonijnie: przemyśl to, co czujesz i co czynisz. Odczuć to, co myślisz i co czynisz; czyni to, co myślisz i czujesz. Trzy języki. Czy potraficie głośno powtórzyć, jakie to są języki?

Prawdziwa miłość to kochać i dać się kochać. Trudniej jest pozwolić się kochać, niż samemu kochać innych. Dlaczego tak trudno osiągnąć doskonałą miłość Boga? – dlatego, bo możemy Go kochać, ale ważne jest, aby pozwolić Bogu, by nas kochał. Prawdziwa miłość to otwarcie się na tę miłość, która nas poprzedza i sprawia nam niespodziankę. Jeśli macie jedynie wszystkie informacje, to jesteście zamknięci na niespodzianki. Miłość otwiera cię na zadziwienie. Miłość jest zawsze zaskoczeniem, ponieważ zakłada dialog we dwoje. Między tym, kto kocha a tym, który jest kochany. O Bogu zaś mówimy, że jest Bogiem zadziwienia, ponieważ On pierwszy nas umiłował i czeka na nas z niespodzianką. Bóg nas zaskakuje... Pozwólmy się dać zaskoczyć przez Boga! I nie miejmy psychologii komputera, sądząc, że wiemy wszystko. Jak to jest? Chwila, a komputer daje odpowiedzi na wszystkie pytania, żadnego zadziwienia. W wyzwaniu miłości Bóg się objawia z niespodziankami. Pomyślmy o Mateuszu: był dobrym handlowcem, co więcej zdradzał swą ojczyznę, bo ściągał podatki od Żydów, aby je przekazywać Rzymianom, miał mnóstwo pieniędzy i pobierał podatki. Przechodził Jezus, spojrzał na niego, powiedział: chodź za Mną! Ci, którzy z nim byli, mówili: czyżby powoływał tego, który jest zdrajcą, czarnym charakterem? Przecież jest on przywiązany do pieniędzy. Ale zaskoczenie bycia kochanym zwycięża go i podąża za Jezusem. Tego ranka, kiedy żegnał się z żoną, nigdy nie pomyślałby, że wróci bez pieniędzy, w pośpiechu, by kazać żonie przygotować ucztę. Uczę dla Tego, który pierwszy go umiłował, który go zadziwił czymś ważniejszym niż wszystkie pieniądze, jakie miał. (...)

KOMUNIKACJA W DUSZPASTERSTWIE

SPÓJNOŚĆ MIĘDZY SŁOWEM A ŻYCIEM²⁸

Wizyta w bazylice św. Pawła za Murami (14.04.2013)

W niedzielę po południu papież Franciszek przybył do rzymskiej bazyliki św. Pawła za Murami, gdzie najpierw modlił się przy grobie Apostoła Narodów, a następnie przewodniczył mszy świętej (...). W swojej homilii Ojciec Święty mówił, że Kościół, aby był wiarygodny, musi wykazywać się spójnością „między słowem a sposobem życia”, odrzucając „bożki” ambicji, karierowiczostwa, sukcesu, „w których często pokładamy nasze bezpieczeństwo”. (...)

(...) Znajdujemy się przy grobie św. Pawła, pokornego i wielkiego apostoła Pana, który głosił Go słowem, zaświadczył o Nim swym męczeństwem i czcił Go całym sercem. Właśnie te trzy czasowniki chciałbym rozważyć w świetle Słowa Bożego, którego wysłuchaliśmy: głosić, świadczyć, czcić.

1. W pierwszym czytaniu uderza siła Piotra i innych apostołów. Na polecenie, aby milczeć, aby nie nauczać więcej w imię Jezusa, aby zaprzestać głoszenia Jego orędzia, jasno odpowiadają: „Trzeba bardziej słuchać Boga niż ludzi”. Nie powstrzymuje ich nawet chłosta, obelgi, uwięzienie. Piotr i apostołowie głoszą mężnie, otwarcie to, co zostało im przekazane – Ewangelię Jezusa. A my? Czy potrafimy nieść Słowo Boże w środowiska, w których żyjemy? Czy umiemy mówić o Chrystusie, o tym, czym jest On dla nas, w rodzinie, osobom, z którymi mamy do czynienia w naszym codziennym życiu? Wiara rodzi się ze słuchania, a umacnia się przez głoszenie.

²⁸ Tytuł redakcji.

2. Pójdźmy jednak krok dalej: na przepowiadanie Piotra i apostołów składają się nie tylko słowa, lecz także wierność Chrystusowi wpływa na ich życie, które ulega zmianie, zyskuje nowe ukierunkowanie, i to właśnie przez swoje życie składają oni świadectwo o wierze i przepowiadaniu Chrystusa. W Ewangelii Jezus trzykrotnie prosi Piotra, aby pasł Jego owczarnię, i to pasł ją z Jego miłością, i przepowiada mu: „Gdy się zestarzejesz, wyciągniesz ręce swoje, a inny cię opasze i poprowadzi, dokąd nie chcesz” (J 21, 18). Są to słowa skierowane przede wszystkim do nas, pasterzy: nie można paść Bożej owczarni, jeśli nie godzimy się, by woła Boża poprowadziła nas także tam, gdzie nie chcielibyśmy iść, jeśli nie jesteśmy gotowi do dawania świadectwa o Chrystusie poprzez dar z siebie, bez zastrzeżeń, bez wyrachowania, czasem nawet za cenę własnego życia. Ale odnosi się to do wszystkich: Ewangelię trzeba głosić i dawać o niej świadectwo. Każdy powinien postawić sobie pytanie: Jak ja moją wiarą świadczę o Chrystusie? Czy mam odwagę Piotra i innych apostołów, aby myśleć, wybierać i żyć po chrześcijańsku, będąc posłusznym Bogu? Oczywiście świadectwo wiary ma wiele form, podobnie jak w wielkim fresku jest różnorodność barw i odcieni, a wszystkie są ważne, nawet te, które nie dominują. W wielkim planie Bożym każdy szczegół jest ważny, także twoje czy moje niepozorne i pokorne świadectwo, także to ukryte, kogoś, kto z prostotą żyje swoją wiarą w codziennych relacjach rodzinnych, pracy, przyjaźni. Są święci dnia powszedniego, „święci ukryci”, swego rodzaju „średnia klasa świętości”, jak mówił pewien francuski pisarz, ta „średnia klasa świętości”, do której wszyscy możemy należeć. Ale w różnych częściach świata są też ludzie cierpiący z powodu Ewangelii, podobnie jak Piotr i apostołowie; są ludzie, którzy oddają swoje życie, aby dochować wierności Chrystusowi, dając świadectwo za cenę krwi. Dobrze to wszyscy zapamiętajmy: nie można głosić Ewangelii Jezusa, nie dając konkretnego świadectwa życia. Ten, kto nas słucha i na nas patrzy, powinien móc odczytać w naszych działaniach to, co słyszy

z naszych ust, i wielbić Boga! Przychodzi mi teraz na myśl rada, jakiej św. Franciszek z Asyżu udzielał swoim braciom: głoscie Ewangelię, jeśli trzeba, również słowami. Głosić życiem, świadectwem. Brak spójności u wiernych i pasterzy między tym, co mówią, a tym, co czynią, między słowami a sposobem życia podważa wiarygodność Kościoła.

3. Ale to wszystko jest możliwe tylko wtedy, jeśli uznajemy Jezusa Chrystusa, gdyż to On nas powołał i zaprosił, byśmy szli Jego drogą – wybrał nas. Głoszenie i dawanie świadectwa jest możliwe tylko wówczas, gdy jesteśmy blisko Niego, właśnie tak, jak w dzisiejszym fragmencie Ewangelii są przy zmartwychwstałym Jezusie Piotr, Jan i inni uczniowie. Jest to codzienna bliskość z Nim, i oni dobrze wiedzą, kim On jest, znają Go. Ewangelista podkreśla, że „żaden z uczniów nie odważył się zadać Mu pytania: «Kto Ty jesteś?», bo wiedzieli, że to jest Pan” (J 21, 12). Jest to dla nas ważna sprawa: trwać w intensywnej relacji z Jezusem, w głębokim dialogu i życiu, aby Go uznać za „Pana”. Wielbić Go! Usłyszany przez nas fragment z Apokalipsy mówi o adoracji: miriady aniołów, wszystkie stworzenia, istoty żyjące, starcy upadli i oddali pokłon przed tronem Boga i Baranka zabitego, którym jest Chrystus, któremu należy się błogosławieństwo i cześć, i chwała (por. Ap 5, 11–14). Chciałbym, abyśmy wszyscy postavili sobie pytanie: czy ty, czy ja czcimy Pana? Zwracamy się do Boga tylko, aby prosić, dziękować, czy też idziemy do Niego także, aby Go adorować? Cóż zatem oznacza adorować Boga? Oznacza to uczyć się przebywania z Nim, zatrzymywania się, aby z Nim porozmawiać, czując, że Jego obecność jest najprawdziwsza, najlepsza, najważniejsza ze wszystkich. Każdy z nas ma w swoim życiu – w sposób świadomy, a może czasem nie zdając sobie z tego sprawy – dobrze określony porządek rzeczy, które uważa za bardziej lub mniej ważne. Adorować Pana oznacza przyznać Mu miejsce, które Mu się należy. Adorować Pana oznacza wierzyć, wyznawać – jednak nie tylko samymi słowami – że tylko On naprawdę kieruje naszym życiem. Adorować Pana oznacza, że wobec

Niego jesteśmy przekonani, że jest On jedynym Bogiem, Bogiem naszego życia, Bogiem naszej historii.

Ma to konsekwencje w naszym życiu: wyzbycie się tak wielu małych i wielkich bożków, które mamy i do których się uciekamy, u których szukamy naszego bezpieczeństwa i w których często je pokładamy. Są to bożki, które często dobrze ukrywamy. Może to być ambicja, karierowiczostwo, pragnienie sukcesu, stawianie siebie w centrum, skłonność do dominowania nad innymi, roszczenie, by być wyłącznymi panami naszego życia, jakiś grzech, do którego jesteśmy przywiązani, i wiele innych. Dziś wieczorem chciałbym, aby w sercu każdego z nas zabrzmiało pytanie i abyśmy na nie szczerze odpowiedzieli: czy pomyślałem, co jest ukrytym bożkiem w moim życiu, który przeszkadza mi w adorowaniu Pana? Adorować to znaczy wyzbyć się naszych bożków, także tych najbardziej ukrytych, i wybrać Pana jako centrum, jako główną drogę naszego życia.

Drodzy bracia i siostry, Pan każdego dnia wzywa nas, byśmy szli za Nim odważnie i wiernie. Obdarzył nas wielkim darem, wybierając nas na swoich uczniów. Zachęca nas, byśmy Go z radością głosili jako Zmartwychwstałego, a chce, abyśmy to czynili słowem i świadectwem naszego życia, w codzienności. Pan jest jeden, jest jedynym Bogiem naszego życia i wzywa nas, byśmy wyzbyli się licznych bożków i czcili tylko Jego. Głosić, świadczyć, czcić. Niech Najświętsza Maryja Panna i apostoł Paweł pomagają nam w tej drodze i niech wstawiają się za nami. Niech się tak stanie!